

UMARŁAM WIĘC JESTEM

Każdy człowiek...

Ma zapisaną w sobie tę świętą chwilę, gdy dusza mówi: „Przyszedł czas, aby skierować się ku swojemu wnętrzu i dowiedzieć się, że jesteś już w domu”

Każda bez wyjątku rzecz w twoim życiu przypomina ci o tym i w duchowy i osobisty sposób, otwiera bramę prowadzącą do prawdy.

Zamieszanie, zwątpienie, chaos, ból, smutek, gniew, rozpacz ... nikt ich nie chce doświadczać, a one jednak stanowią doskonale warunki do rozwoju.

Gdy pojawi się mrok wpuść tam światło. A wydawało mi się że już wyszłam z tej gry...

To był zwykły dzień i początek tygodnia jak aspekt, który mnie zwałił z nóg pojawił się nie proszony i przeczołgał mnie po podłodze przez wszystkie te emocje.

To było kilka minut jak zostałam zaskoczona i powalona. Emocje sięgały zenitu, a ja czułam się jak oddzielona, wewnątrz było spokojne, umysł chciał mnie sprowokować żebym się bała, żebym płakała i żebym się trzęsła, ale jakaś część mnie jakby stała obok tego wszystkiego co się wydarza. Byłam w samym środku zamieszania, gdzie dominowała złość, gniew, łzy i ogromne wzruszenie.

Uspakajałam sytuację i osoby uczestniczące w tym zdarzeniu. Nagle poczułam jak wszystko zaczyna przeze mnie przepływać, każde ich słowo, każda emocja, a było tego okropnie dużo, wydawało mi się, że do nich mówię, a oni mnie nie słyszeli, nie reagowali jakby mnie tam nie było.

To się działo tak szybko, a tak powoli. Czułam że dzieje się coś ze mną, jakbym się rozpływała, byłam lekka, dziwnie unosząca się, a przecież stałam, raz się czułam szeroka raz znowu wracałam do swoich rozmiarów, to trwało chwile i nagle zaczęły odpuszczać te wszystkie emocje jak w myślach powiedziałam **JA JESTEM** i usiadłam w tym momencie na kanapie i nagle sytuacja się wyciszyła. Zmiana, która nastąpiła, zmieniła wszystkich tych ludzi uczestniczących w zamieszaniu i zaczęli mnie zauważać. Zrobiła się cisza, każdy milczał.

Tak jakby to miało tak być, jakby oni wszyscy czekali na mnie aż wrócę do siebie.

Ja umarłam i ożyłam, byłam oddzielona, ta cisza która panowała pozwoliła mi się pozbierać. Opuściły, odeszły wszystkie ciężkie emocje, każdy czuł ulgę, ale jeszcze co jakiś czas, te ciężkie vibracje chciały się przebić i wznowić awanturę, ale nie udawało im się. To była niesamowita walka z tak mocnymi energiami, że było można popaść w nie złą przepaść...

Jak już się wszyscy przeprosili, było czuć łagodność, chociaż co niektórzy jeszcze walcowali swoje mądrości. Ta sytuacja oderwała mnie bardzo od ludzi którzy jeszcze poszukują kłótni, obmawiania innych i są nieszczerzy.

Zastanawiałam się dlaczego ja się znalazłam w epicentrum tego wszystkiego... Ludzie wokół ciebie są twoim zwierciadłem i poprzez tą sytuację wydobyło się tyle na powierzchnię w jednej chwili, tyle wzorców się oczyściło i tylko oczyściło mi to drogę i zrobiło mnie silniejszą. Czuje to całą sobą. Nastąpiło ogromne przesunięcie energii. Każda osoba w życiu jest aniołem, przewodnikiem dla uzdrawiającej podróży twojej dusz. Każdy z nas jest Częstką Boga, która wybrała dla siebie pewną rolę, przeżywa konkretne sytuacje i gromadzi pożądane lekcje. Inne Częstki Boga kochały mnie na tyle, że bym mogła w tym uczestniczyć, a ci ludzie którzy mnie zranili są duszami, które kochały tak bardzo, że były gotowe być czarnym charakterem w mojej grze. Oczywiście w tamtym momencie nie zapomniałam o niskim murku ... ale bezczelnie mnie wyszarpano z za niego. Musiałam przeżyć taką sytuację, żeby mogło się wydarzyć to co Wszechświat mi przynosił każdego następnego dnia, a robił sobie po prostu ze mnie jaja. Czym więcej czułam, czym więcej byłam w poszerzeniu, tym dziwniejsze sytuacje się pojawiały, w których grałam rolę, tylko nie wiem czy tą wymarzoną. Dni łagodniały coraz bardziej, energie były lekkie i sprzyjające. Z poziomu serca wykonywałam wszystko jak każdego dnia. Codziennie inaczej widziałam sytuację która miała miejsce i ludzi w niej uczestniczących. I oni się zmienili, złagodnieli, wyciszyli się...było każdego dnia coraz piękniej. Aż tu nagle wylądowałam z tymi samymi osobami co wcześniej w konflikcie, w miejscu gdzie miałam powrót do przeszłości, do małej dziewczynki cieszącej się z karuzeli. Cały dzień od rana do wieczora jeździłam na tyłu karuzelach, że chyba nadrobiłam całe dzieciństwo, a zawsze mawiałam że mam tyły z dzieciństwa... to jeż nie mam. Na tych karuzelach, na różnych wysokościach, jazdy w dół, pod górę, do wody, z wody gdzie zostałam oblana zimną wodą, na stromych zakrętach, gdzie szarpało mnie we wszystkie strony świata, trzęsło, że czułam jak komórki podskakują i się śmieją, ze śmiechem do łez i bólem brzucha ze śmiechu z krzykami, okrzykami oczywiście radości w otoczeniu różnych aniołów dużych małych i malutkich. Miałam okazje popatrzeć na to wszystko, jak toczy się bez troski życie, jak ludzie potrafią się cieszyć, przytulać, całować, radować i jak tego bardzo potrzebują.

I pomyślałam - **przecież ja to oni a oni to ja**. Są tacy różni, tacy kochani, tacy wspaniali... Oddychałam tym wszystkim i świeciłam swoim Światłem z każdej karuzeli ha ha, na nich wszystkich. Czułam ogromną radość i miłość i będąc tą małą dziewczynką, tam w tym świecie karuzel, poczułam ogromną miłość do siebie. Kocham siebie tak bardzo i przyszło mi to też nagle. Pokochanie siebie to niesamowita podróż, bardzo trudna. Jestem tak bardzo wdzięczna za to wszystko co otrzymałam w tak krótkim czasie. Jestem Kim Jestem, Jestem Suwerenem.

Przyjemność jest boskim prawem każdej istoty, dotyk jest zmysłem, który pomaga mieć stały dostęp do tego czucia, przyjemność wyzwala wyższą wibrację.

Śmiech jest esencją radości, a ta zaś wyzwala kreacje. To przyzwolenie na życie, które ma dostęp do nieograniczonych możliwości. Śmiech rozświecła świat. Humor potrafi rozpuścić blokady emocjonalne, potrafi przekształcić energię. Ucząc się jak śmiać się z życia sprawiasz, że zmagania i chaos nie mają już nad tobą mocy, więc cieszymy się, śmiejmy się, radujmy się.

Śmiejmy się z siebie i oddychajmy tym wszystkim, a życie będzie lżejsze i przyjemniejsze.

To jeszcze nie koniec moich niespodzianek...

Najwyższą niespodzianką było spotkanie wyższego szczebla z inną cywilizacją, to dopiero było dla mnie zaskoczeniem.

Zostawili mi przekaz... I tego też się nie spodziewałam.

W każdej historii jest prawda, dochodzimy do Boskiej Nieskończonej Prawdy.

W chwili obecnej jestem Miłością która płynie i dotyka każdego z was kto to czyta i dziękuję za poświęcony czas i zaufanie.

W tym wszystkim pamiętajmy, że Wszystko jest dobrze w Całym Stworzeniu

I tak to jest...

Z miłością Iza

14.09.2021